Uwaga! numer nie jest antydatowany!

Cena 15 gr. Dziś 8 stron

KURJER POWSZECHNY

WYCHODZI CODZIENNIE RANO

Redakcja i Administracja: Kraków, Rynek 6. I. p. tel. 120-76. Lwów, Mochnackiego l. 48 Telefony: 53-79, 7-40, 92-46, 46-34.

REDAKTOR NACZELNY JAN MATYASIK

P.K.O. 503.750

PRENUMERATA z dostawą do domu (roznosicielem lub pocztą) miesięcznie . . . . —4 zł. bez dostawy tj. przy odbiorze w kantorach wydawn. miesięcznie . 3·50 zł.

Rok VII. Kraków-Lwów poniedziałek 24 września 1934 Nr. 263 ABC

Start 17 balonów do zawodów o puhar Gordon-Bennetta

WARSZAWA 23. 9. (tel. wł. G) Na starcie na lotnisku Mokotowskiem stanęło dziś do zawodów o puhar Gordon Bennetta ostatecznie 17 balonów. Lista ich przedstawia się następująco:

Polska trzy balony: 1) „Warszawa" z załogą kpt. Burzyński i por. Zakrzewski, 2) „Kościuszko" — kpt. Hynek, por. Pomaski, 3) „Polonja" — kpt. Janusz i por. Wawrzczak.

Niemcy trzy balony: 4) „Stadt Essen" z załogą Kaulen i Probsting, 5) „Wilhelm von Oppeil" z załogą Zinner i Deku, 6) „Deutschland" z załogą Goetze i Vogel.

Czechosłowacja 1 balon: 7) „Bratislava", załoga Jerisek i dr. Paulo.

Belgia 2 balony: 8) „Belgica" załoga Demuyter i Coekelbergh. 9) „Bruxelles" załoga Quersin i van Schelle.

Włochy 1 balon: 10) „Dux" załoga Caputo i Pirazzoli.

Stany Zjednoczone A. P. 2 balony: 11) „U. S. Navy" załoga Kendall i Orville, 12) „Buffalo Courier Express" załoga Hineman i Vanik.

Szwajcarja 2 balony: 13) „Zurich III" załoga Gerber i Tilgenkamp. 14) „Basel" załoga von Baerle i Dieschi.

Francja 3 balony: 15) „Toruń" załoga Ravaine i Deguy. 16) „L'Aigle" załoga Dollfus i Jacquet, 17) „Lorraine" załoga Boitard i Dupont.

Sprawa udziału w zawodach Hiszpanów — zakończyła się, jak wiadomo dla nich niepomyślnie. Wobec braku **jednomyślności wszystkich Aeroklubów uczestniczących w konkursie kierownictwo zawodów o puhar Gordon-Bennetta odmówiło udziału w zawodach lotnikom hiszpańskim.** Na start Hiszpanów zgodziły się wszystkie Aerokluby z wyjątkiem francuskiego.

Polskie załogi

Załogi trzech polskich balonów stanowią **najlepsi lotnicy balonowi, jakich obecnie mamy.**

Kpt. Hynka i kpt. Burzyńskiego otacza **aureola zwycięzców o puhar Gordon - Bennetta.**

Kpt. Hynek jest żołnierzem 5 p. Legjonów. W wojskach lotniczych służy od 1920 roku w 1928 roku w zawodach o puhar płk. Wańkowicza zajmuje wraz z por. Burzyńskim pierwsze miejsce. W 1932 roku startuje po raz pierwszy w narodowych zawodach balonowych w Poznaniu. W 1932 roku startuje w zawodach o puhar Gordon-Bennetta w Bazylei zajmując na „Gdyni" — szóste miejsce. W roku ub. zdobywa puhar Gordon - Bennetta.

Kpt. Burzyński — po ukończeniu w 1920 roku korpusu kadetów — w 1921 roku wstępuje do szkoły balonowej w Toruniu i po ukończeniu jej przydzielony jest do załogi sterowca „Lech". Odbywa na nim w ciągu 5 lat kilkaset lotów. W 1928 roku wraz z kpt. Hynkiem zdobywa puhar płk. Wańkowicza. W 1932 roku startuje poraz pierwszy w zawodach o puhar Gordon - Bennetta W r. ub. wraz z kpt. Hynkiem zdobywa dla Polski puhar Gordon - Bennetta.

Pilotem trzeciego polskiego balonu jest **kpt. Janusz.** Służy on w wojskach balonowych od 1919 roku. Brał udział w pierwszych zawodach o puhar Wańkowicza, w międzynarodowych zawodach w Poznaniu i w 1932 roku — w zawodach o puhar Gordon - Bennetta, zajmując wraz z por. Pomaskim czwarte miejsce.

Por. Pomaski — towarzysz kpt. Hynka — odniósł dwukrotnie zwycięstwo w krajowych zawodach o puhar płk. Wańkowicza. Brał również udział wraz z kpt. Januszem — w 1932 roku w zawodach o puhar Gordon - Bennetta.

Por. Zakrzewski jest trzykrotnym zwycięzca w puharze płk. Wańkowicza i jednym z najbardziej zaciętych i ambitnych naszych lotników balonowych.

Wzlot balonów

WARSZAWA, 23. 9. (tel. wł. — G.) O godzinie 6-tej rano rozpoczęto na lotnisku napełnianie balonów gazem świetlnym. **Do obsługi balonów użyto ponad 600 osób.** Napełnianie balonów odbyło się pod kierownictwem poszczególnych załóg.

O godz. 14.30 zawodnicy zgłosili się w kierownictwie zawodów, gdzie nastąpiło zaplombowanie barografów. O godzinie 15.30 na lotnisko mokotowskie, zapełnione olbrzymiemi tłumami publiczności, przybyli przedstawiciele rządu.

Zawody otworzył wiceminister komunikacji płk. Piasecki krótkiem przemówieniem, poczem nastąpił **„chrzest" polskiego balonu „Warszawa", który wystartował pierwszy o godz. 16-tej przy dźwiękach Hymnu Narodowego i entuzjastycznych oklaskach widzów.** Balon wzniósł się majestatycznie w górę i przeleciawszy nad całą Warszawą zniknął w oddali.

Drugi zkolei wzniósł się balon niemiecki **„Stadt Essen"**, trzeci i zarazem najmniejszy, balon czeski **„Bratislava"**, za nim włoski **„Dux"**, Stanów Zjednoczonych **„U. S. Navy"** i reszta w ustalonej kolejności.

Poza konkursem wystartowały jeszcze dwa balony: **„Syrena"** z Aeroklubu warszawskiego i **„Legionowo"** z sekcji balonowej w Jabłonnie.

Wzlotowi balonów towarzyszyła przepiękna pogoda.

Do Berezy

WARSZAWA 23. 9. (tel. wł. G) Przed paroma dniami zwolniono z „miejsca odosobnienia" w Berezie Kartuzkiej kilkudziesięciu więźniów. Rozeszły się wówczas pogłoski, że ma to być wstęp do całkowitej likwidacji obozu izolacyjnego.

Tymczasem wczoraj **odesłano do Berezy aresztowanego w Warszawie członka b. O. N. A. 23-letniego Stanisława Romanowskiego z zawodu zecera** Romanowski oskarżony jest o drukowanie i kolportowanie nielegalnych ulotek.

Podejrzana podróż

WARSZAWA 23. 9. (tel. wł. G) Z Moskwy donoszą: Moskiewska „Prawda" oznajmia, że niemiecki attaché wojskowy przy poselstwie niemieckiem w Tokio, Otto **wyjechał w połowie września do Mandżurji** celem zapoznania się z strategicznemi warunkami na pograniczu mandżursko - sowieckiem.

Przyjazd uczonego fińskiego

WARSZAWA 23. 9. (tel. wł. G) Do Warszawy przybył w dniu wczorajszym prof. Uniwersytetu w Helsingforsie. Nikolo, wykładający języki słowiańskie. Uczony fiński jest oficjalnym delegatem Finlandji na kongres slawistów.

René Pinon o polskiej polityce zagranicznej

W ostatnim numerze „Revue des deux Mondes" redaktor polityczny tego pisma, prof. R. Pinon, tak ocenia obecną obecną politykę zagraniczną Polski:

„— **Prgram odwiecznego „Drang nach Osten"**, jasno wskazany w „Mein Kampf" Hitlera i podjęty przez Alfreda Rosenberga, jest **jedynym postulatem**, na którego zrealizowanie w bliskiej przyszłości może liczyć rząd hitlerowski w obecnym stanie Europy i Azji.

Czy nie na tam polega tajemnica zbliżenia pomiędzy Niemcami a Polską? (podkr. Red.)

W ten sposób dadzą się wytłumaczyć różne fakty, których znaczenie i sens publicystyka francuska usiłuje zrozumieć nie bez pewnej trudności. Tem się tłumaczy nieudany zamach stanu Waldemarasa w Kownie, zorganizowany w nocy z 6 na 7 czerwca br. Prezydent Smetona powiedział publicznie przy tej sposobności, że **p. Waldemaras otrzymał oparcie i fundusze z zagranicy.** Zdaje się, że gdyby zamach wiedeński udał się i zainstalował w Wiedniu rząd p. Rintelena, wypadki te znalazłyby swój odpowiednik w Memlu, gdzie wszystko już było przygotowane i gdzie tylko czujność policji litewskiej udaremniła zamiary spiskowców. Gdyby przy tej sposobności **wybuchły poważne zaburzenia, kto wie, czy rząd warszawski nie miałby pokusy skorzystania z tej sposobności dla uregulowania swoich starych** rachunków z Litwą. **(podkr. Red.)**

W świetle tych okoliczności konferencja, która odbyła się w Rydze, w dniu 29 sierpnia, pomiędzy przedstawicielami Estonji, Łotwy i Litwy, nabiera znaczenia właściwego."

Po raz drugi wspomina autor o Polsce, pisząc o dalszych losach Paktu Wschodniego:

„— Co do Paktu Wschodniego, którego inicjatywa należy do Rosji Sowieckiej, dojdzie on do skutku tylko wówczas, **jeżeli Niemcy**, które znalazłyby w nim pewne korzyści i bezpieczeństwo, zgodzą się na podpisanie jego **i zobowiążą Polskę do tego, aby poszła za ich przykładem.**"

Rzecz charakterystyczna, że autor przez dłuższy czas nie wspominał w swych przeglądach politycznych o Polsce i jej polityce, nawet wówczas, kiedy cała prasa francuska omawiała ten temat w formie bardzo drastycznej. Dopiero teraz, po rozejrzeniu się w sytuacji, autor zabiera głos o polityce polskiej i w jakiejże formie? Zbliżenie polsko-niemieckie, jego zdaniem, jest związane z niemieckiem „Drang nach Osten". Wypadki na Litwie, organizowane pod obcemi wpływami, miały być wyzyskane przez Polskę, a wreszcie Niemcy zobowiązywać miałyby Polskę do podpisania Paktu Wschodniego, — nie jej sojusznicy, lecz rząd III Rzeszy.

W takiem świetle widzi politykę polską człowiek poważny, bardzo ostrożny w swych sądach. Takie są owoce metod, stosowanych przez obecne rządy dla „utrwalenia" stosunków polsko-francuskich, zapowiedzianego podczas pobytu p. Barthou w Warszawie.

I we Lwowie „grasował" Idzikowski

(k) Po co owijać w bawełnę? Po co szeptać tajemniczo po kątach. Jasno i wyraźnie. **I we Lwowie grasował p. Idzikowski „obermajster" od łapówek wśród rzemieślników.** Nacisnąć tylko cech cukierników a powiedza ile to „forsy" zabrał u nich p. Idzikowski. Zbadać **Związek Cechów we Lwowie** a dowiemy się kiedy, z jakiej okazji i po co grasował p. Idzikowski we Lwowie, zwłaszcza, gdy twierdził, że jedzie do Truskawca. A tak się jakoś składało, że w tym czasie bawił zawsze ktoś, komu potrzebne były pieniądze.

Zdaje się, że lwowska Izba Rzemieślnicza prowadzi ewidencję ruchu „dostojników" z Warszawy, więc **niech poda kiedy**, poco i z jakim **skutkiem bawili we Lwowie p. dyr. Grzybowski, p. inż. Hauszyld i p. poseł Idzikowski.** Wszyscy oni przybywali w licznej asyście i teraz dopiero rozumiemy dlaczego te wizyty „gości stołecznych" otoczone były tajemnicą, dlaczego nie dopuszczono do pewnych zebrań przedstawicieli prasy, dlaczego zamykano usta tym, którzy chcieli na to zwrócić uwagę.

Afera Idzikowskiego i tow. zatacza coraz szersze koła i **dochodzi już do Lwowa.**

Niech więc rzemieślnicy podadzą co ich kosztowały pewne interwencie, koncesje, licencje, — kto brał, kto pośredniczył, kto temu patronował. Wszak i we Lwowie jest jakaś władza nad rzemiosłem, która powinna była wiedzieć co broi p. Idzikowski w tych szeregach.

DAJ GROSZ NA L. O. P. P.

Doroczny zjazd katolickiej młodzieży robotniczej w Paryżu

W dniu 14 bm. odbył się w stolicy Francji wielki doroczny zjazd organizacji katolickiej młodzieży robotniczej t. zw. „Jeunesse Ouvriere Catholique", popularnie zwanej „Jocistes". Zjazd ten, który trwał 3 dni, zgromadził wielotysęczne tłumy młodzieży. W obradach końcowych w niedzielę dnia 16 bm, które odbywały się równocześnie w trzech salach wzięło udział przeszło 7.000 osób.

Córka hrabiego Paryża

Przed paru dniami pisaliśmy obszerniej o podróży hrabiego Paryża na okręcie „Campana" oraz o wygłoszonej przez niego wielkiej mowie politycznej.

Hrabia Paryża po ukończeniu tej podróży wrócił do swego pałacu w Aujon w pobliżu Brukseli, gdzie mieszka wraz z rodziną.

Obecnie nadchodzi wiadomość, iż żona jego Izabela ks. Braganza z rodu Bourbonów obdarzyła go trzeciem już dzieckiem. Nowonarodzona księżniczka otrzymała imiona Helena, Astrida, Leopoldyna. Chrzest kościelny odbędzie się dnia 15 października b. r. w ścisłem kole rodzinnem.

Najstarsza uczennica na świecie

Jest nią Japonka, Lei-Chang-Le, licząca 65 lat. Kobieta ta była do niedawna analfabetką, lecz obecnie po opanowaniu sztuki pisania i czytania nie rezygnuje z dalszej nauki. Motywem, który skłonił Lei-Chang-Le do rozpoczęcia nauki, był fakt **niemożności korespondowania z mężem i synem**, odbywającymi długą podróż.

Generał zamiata ulice

Rząd chiński podjął energiczną, trzy rastą już z rzędu kampanję, celem wszczepienia w ludność podstawowych zasad hygjeny.

Kampanję tę przeprowadza się przewszystkiem w wielkich miastach. I tak w Szanghaju rozpoczęła się ona w ten sposób, że pewnego dnia wszyscy wyżsi urzędnicy miejscy zjawili się rano na ulicach miasta, zaopatrzeni w potężne... miotły. Na ich czele kroczył sam generał Wu - Te Szen, pełniący obowiązki burmistrza Szanghaju.

Groźna ta armja przystąpiła do własnoręcznego zamiatania ulic, by w ten sposób dać dobry przykład mieszkańcom.

Czy przykład ten poskutkował, — o tem brak dotychczas wiadomości.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

ŚP. WINCENTY KUBIK

em. prof I. Gimnazjum zasnął w Panu w 68 r. życia.

Po długich zmaganiach z cierpieniami fizycznemi, odszedł w zaświaty śp. Prof. Wincenty Kubik, wybitny polonista i klasyk. Z nazwiskiem Jego łączą się wszystkie piękne cechy, jakie pedagog winien w sobie łączyć. Zwyczaj starożytnych przysięgi na głowę młodzieńca, był Mu celem, dla którego obecność trudy i ofiary poświęcał, był ołtarzem, na którym bezinteresowne składał nadzieje. Młodzież czuła, iż zbliża się do niej nie urzędowy przedstawiciel nauki, lecz przyjaciel i opiekun troskliwy, prostuje jej ścieżki. Cieszył się też zasłużoną miłością i przywiązaniem wychowanków

Śp. Wincenty nietylko wyczuwał, lecz i ostrym biczem satyry schłostał bezduszną atmosferę szkoły i rolę wychowawcy, w pięknej co do formy i treści wierszowanej satyrze pt. „Nuda". W środowisku pracy swej zawodowej, tak skrytykowanem nie czuł się dobrze, zamykał się w sobie, a po śmierci ukochanego brata dra Władysława, zamiłowanego i znanego przyrodnika popadł w depresję duchową. Dla ludzi miał bezmiar życzliwości i niewyczerpaną uczynność — unikał czasem jawności, a zawsze rozgłosu, które były wprost przeciwne prostocie Jego życia i ducha. Człowiek ten nigdy i nikomu nie uczynił krzywdy. Osierocił żonę Ludwikę i Rodzinę.

Cześć Jego zacnej pamięci! (x)

Książka Francuza o słusznych prawach Polski

Onegdaj wyszła z druku książka p. t. **„Vive la Pologne"**, pióra George Beckera, znanego publicysty i pisarza, adwokata z Lille, w której autor, opierając się na przesłankach historycznych, demograficznych i prawnych, broni praw Polski do własnego dostępu do morza, jakkolwiek rozpatruje to zagadnienie z punktu widzenia ochrony pokoju europejskiego i bezpieczeństwa Francji.

Dzieło to pisane żywo i zwięźle, uzupełnione szeregiem zdjęć z Gdyni i Gdańska, kończy się apelem do dalszej ścisłej współpracy z Polską w myśl dawnych, a chlubnych tradycyj.

„Ukraińcy" chcą sięgnąć za Prypeć

W „Nowym Czasie" ukazał się artykuł na temat możliwości rozwojowych „ukraińskiego" handlu i przemysłu. Autor p. Woł. Dk. twierdzi, że „ukraiński" handel i przemysł stoją już dość wysoko, aby sięgnąć po rynki dalsze, poza obszarem etnograficznym ruskim w Polsce:

„Mam na myśli nasze ekonomiczne stosunki ze sąsiednim i pokrewnym nam narodem białoruskim. Nie chodzi o eksploatacje białoruskiego rynku, jak to robią obce i wrogie Białorusinom elementy, ale o rzeczywiste stosunki oparte na wzajemnem zaufaniu i solidarności. Takiemi muszą one być ze względu na odmienne ustosunkowanie się wzajemne nas i Białorusinów.

Białoruskie terytorjum etnograficzne w granicach Polski liczy w przybliżeniu 100.000 km. kw., na których żyje około dwa i pół miljona Białorusinów. Ze względu na małą gęstość zaludnienia odsetek Białorusinów wobec innych narodowości jest dość wysoki (65 proc. — 85 proc.). Wsie są białoruskie, miasta opanowane przeważnie przez obcy element, w którym przeważają Żydzi. Handel był tam kiedyś zupełnie w obcych rękach. Od kilku lat zaznacza się nasilenie białoruskiego ruchu spółdzielczego; liczba spółdzielni wyraźnie wzrasta, stwarzając podstawy i lepsze warunki wymiany towarów."

Autor zdaje sobie sprawę z wielu trudności, z którymi „ukraińska" ekspansja za Prypeć mogłaby się po drodze spotkać:

Może często trzeba będzie płynąć przeciw fali. Formę jednak znaleźć się musi. **Może to być naraźie ukraińskie handlowe przedstawicielstwo w Wilnie, stworzone wspólnym wysiłkiem naszych przemysłowych instytucyj, może się znajdzie inny sposób. Istota rzeczy nie polega na formie".**

Notujemy ten kolejny wyraz zjawiska, któremu na imię „ukraińska" ekspazja w Polsce przy równoczesnym — dotychczas — kurczeniu się polskości w tej samej Polsce. Może wreszcie ci wszyscy głupcy, którzy zawracają sobie i innym głowy sympatjami do ukrainizmu, raz wreszcie zmądrzeją. Może też zmienią poglądy i ci, którzy — zamiast pomagać polskiemu społeczeństwu w zakładaniu twórczych i samodzielnych placówek pracy —, baczą tylko, aby wszyscy byli „bezpartyjni".

Żyd wileński w Egipcie
w powieści włoskiej

Medjolański wydawca Mondadori ustanowił coroczną nagrodę 10.000 lir za najlepszą nową powieść. Nagrodę tę, za rok 1933 otrzymał młody pisarz p. Alfredo Segre. Powieść jego, napisana udatnie, na tle życia miejscowego, przepływu tu-

Miejscem akcji jest Kairo w Egipcie na tle życie miejscowego, przepływu turystów, ruchu arabskiego, świata żydowskiego, a bohaterem powieści jest **Abraham Lewis, który pochodzi z Wilna, skąd pogromy (!)** go wypędziły, tak iż przez Europę środkową dotarł wkońcu do Egiptu. Początkowo klepał biedę, aż, krok za krokiem, doszedł do niemałego majątku i znaczenia. Jawnie jest poważnym kupcem na giełdzie bawełnianej, ale **potajemnie handluje narkotykami, opium, kokainą, haszyszem**, ukrywając to wszystko pod zasłoną agencji turystycznej, zaopatrującej podróżnych i żądnych wrażeń we wszystko, co należy do przyjemności zwykłych, a także bardziej dyskretnych. W ten sposób stał się człowiekiem bogatym i ciągle powiększającym majątek.

Abraham Lewis nie ma potomstwa. Ale dziedzicem jego będzie ukochany siostrzeniec Johanan. Imienia tego zresztą nie używa, bo młodzieńcowi temu, wychowanemu w najlepszej i najbardziej arystokratycznej szkole w Kairze, zaprawionemu w sportach i w jeździe konnej, bardziej odpowiada imię Bob. Wychowanek Abrahama Lewisa w nic nie wierzy i jest cyniczny bez granic.

Przeciwnikiem Abrahama Lewisa jest Arab syryjski Mouttanah, który nienawidzi go jako Żyda. Współzawodniczy z nim o wpływy u wszechpotężnych tam Anglików, nienawidząc ich zresztą również, jako tamujących ruch arabski. Przedstawiciel Anglji, pułkownik Scott, jest w dobrych stosunkach z Abrahamem Lewisem. Gdy jednak Mouttanah odsłonił przed nim tajemnicę handlu narkotykami, nie waha się płk Scott ani chwilę i postanawia go uwięzić, ale Lewis, ostrzeżony, ucieka.

Abraham Lewis ukrywa się w obskurnej dzielnicy u handlarzy narkotykami. Pewnego razu daje mu schronienie Arab, zajmujący się tym handlem, oraz przyjmujący u siebie narkomanów. Wśród nich odkrywa przerażony Abraham Lewis swego ukochanego Boba, nieprzytomnego, którego wynosi z tej jaskini i doprowadza do ocknienia.

Po setkach przygód Abraham Lewis wypływa znowu w górę Pokonywa swego arabskiego wroga Mouttanaha i swego współzawodnika w bawełnie bankiera Cossira. Nadal ma majątek i znaczenie.

A powieściopisarz p. Alfredo Segre powiada:

— Żyd nie umiera, nigdy nie umrze, bo jest z rasy wojującej, umie milczeć, umie cierpieć, a wypędzony i zbity podniesie się i pójdzie w dalszą drogę.

Powieściaopisarz włoski wolał dać czytelnikowi, zamiast zadowolenia z ukaranych niegodziwości Abrahama Lewisa, raczej tę prawdę życiową, że **żydowi te niegodziwości wcale nie szkodzą**, ostatecznie uchodzą bezkarnie, nie strącają go z źle nabytych dostatków.

Powieść ta jest nowem świadectwem wzrastającego obecnie żywszego zajęcia się żydami i sprawą żydowską w całym świecie.

Czy jesteś członkiem „MŁODZIEŻY WSZECHPOLSKIEJ"?

Przed dwudziestu laty...

Dzienniki lwowskie z dnia 23 września 1914 przedrukowują Deklarację stronnictw w Król. Polskiem w odpowiedzi na znaną odezwę Naczelnego Wodza armji rosyjskiej.

Deklaracja ma brzmienie następujące:

„Przedstawiciele podpisanych stronnictw politycznych zebrani 16 sierpnia 1914 w Warszawie witają odezwę J. C. Wysokości do Polaków jako akt pierwszorzędnej wagi historycznej i wierzą niezłomnie, że po ukończonej wojnie istotnie urzeczywistnią się wyrażone w odezwie przyrzeczenia i spełnia się marzenia ojców i dziadów naszych, że rozszarpane przed półtora wiekiem ciało Polski złączy się znowu, że znikną granice dzielące Naród Polski".

We Lwowie życie wraca na normalne tory: poczta funkcjonuje normalnie, rekonstrukcja telefonów na ukończeniu.

Z frontów bojowych nic nowego.

Urywki z dnia

Jak to w B. B. jest ładnie

„Nasz Przegląd" umieszcza artykuł, z którego wynika, że niesłusznie postąpiłby antysemita, któryby odmówił Żydom poczucia humoru. Oto jak p. Regnis z N. P. pisze o czystce w BB.:

Wie się o tych wyrokach jedynie w Klubie owarzyskim, wie się tembardziej, **bo czasem ubywa członek klubu i przestaje chodzić.** To też gdy w ciągu kilku dni jeden z członków klubu nie zjawił się, opowiadano już sobie w mieście najrozmaitsze historje, **dzwoniono do Urzędu Śledczego, do sędziego śledczego.** Tymczasem okazało się, że wiadomości były przewczesne, **że prezes nie został jeszcze skazany, że sprawa toczy się, że wprawdzie są wszystkie dane, ale nie można jeszcze go ruszyć, i zwyczajne dowody nie starczą na oddanie go w ręce sprawiedliwości.**

Z takim spokojem filozoficznym i z taką ironją potrafi pisać Żyd, zwłaszcza, że wszystko, co nie jest bezpośrednio żydowskie, jest mu obce.

Natomiast chłopa polskiego nie stać na taką subtelną ironję i dlatego „Zielony Sztandar" pisze wprost:

Po 8 i pół latach uchylony został rąbek płaszcza, osłaniającego nieprawości **i pokazało się takie bagno w obozie sasanacyjnym**, że człowiek ze zdumieniem i przerażeniem pyta: **Więc tak wygląda „elita", która się uważa za jedynie powołaną i uprawnioną do rządzenia Polską? Więc tak wygląda obóz, który miał przeprowadzić w Polsce „sanację moralną"? Najwyższy już czas, żeby usanować sanację!**

Koniecznie trzeba przeprowadzić w sanacji sanację moralną.

Dalsze zwolnienia z Berezy

Wczorajsze „Diło" podaje nazwiska 15 „ukraińców" zwolnionych z Berezy. Wedle „Diła" pozostaje w Berezie jeszcze około 125 „ukraińców".

Na fali dnia

Zapotrzebowana „inteligencja"

Od pewnego czasu grasuje po Lwowie osobliwego rodzaju „odezwa", podpisana przez kilkudziesięciu adwokatów, urzędników, lekarzy, profesorów itp. Prawie połowa nazwisk figurujących pod odezwą ma niedwuznaczne brzmienie żydowskie i ruskie; pozatem jest kilka nazwisk nic nie mówiących o ich właścicielach i kilka które się chyba przez jakąś omyłkę tam znalazły.

Odezwa ta zwrócona do „P.T. Małopolskich Związków Zawodowych Samodzielnie pracującej inteligencji" ględzi na wstępie o „przewarstwowieniu elementu inteligentnego ku dołowi", załamuje ręce nad „pauperyzacją inteligencji", wspomina (oczywiście!) o czynniku „państwowotwórczym", poczem atakuje Romana Dmowskiego i prasę narodową i nawołuje do utworzenia „państwowego związku samodzielnie pracującej inteligencji". Związek taki miałby na celu ochronę gospodarczych interesów inteligencji „z wykluczeniem wszelkiego zabarwienia partyjno-politycznego" (a jakże!)

Odezwa obiecuje nieszczęsnej inteligencji złote góry, figę z makiem, szybkę z okna, gwiazdkę z nieba oraz dziurkę z obwarzanka, językiem, który niezbyt pochlebnie świadczy o inteligencji tych „inteligentów", co tę odezwę układali. Zacytujemy tylko jeden ustęp z tej sanacyjno-żydowskiej bumagi. Celem związku m. in. byłoby — jak powiada odezwa:

„stworzenie możności zarobkowania przez racjonalne rozmieszczenie w poszczególnych zawodach drogą przenoszenia z jednych nasyconych już odnośnym elementem relacji, do drugich **zapotrzebujących** tego elementu..."

Uff! — gdyby jakiś zapotrzebowany pies tę historję nasyconą elementem takiej relacji zjadł, toby się naprawdę wściekł.

Niechże więc szanowna „inteligencja" nauczy się najpierw inteligentnie wyrażać po polsku, a potem dopiero niech sobie zakłada takie czy inne a nikomu niepotrzebne związki zapotrzebowanych Żydów i kryptożydów.

TADDY.

Kronika śląska

WIELKA AFERA PRZEMYTNICZA. Śląska straż graniczna zlikwidowała w ostatnich dniach aferę przemytu kamieni do zapalniczek z Niemiec do Polski. Dochodzenia wykazały, że szajka składająca się z Salomona Zelkowicza, Fr Neumana, jego siostry Zofji i Pawła Wojtka **przemyciła ogółem 200 kg. kamieni do zapalniczek.**

NAPAD NA POCIĄG. Banda nieznanych sprawców obrzuciła pod Dańdówką kamieniami pociąg zdążający z Kazimierza do Sosnowca. **W pociągu wybito szereg szyb a jeden z pasażerów został poważnie raniony kamieniem w głowę.** Sprawców napadu nie zdołano ująć.

POKAZ ATAKU I OCHRONY PRZECIWLOTNICZO - GAZOWEJ. W pierwszym dniu wystawy O.P.L.G. przeprowadzono na obszarze przemysłowym G. Śląska próbę ochrony przeciwlot. - gazowej.

Jeszcze przed sygnałem alarmowym w Katowicach, Chorzowie, Mysłowicach i innych miejscowościach normalny ruch zamarł do połowy. Ciemności lekko rozpraszało **światło seledynowe.** W pociągach pogaszono światło w zupełności. O godz. 10.16 przeraźliwy **ryk syren** oznajmił o rozpoczęciu ataku **Ruch zamarł całkowicie,** a ciemności spowiły jarzący zawsze okręg przemysłowy. Atak był silny, gwałtowny i krótki. Efekt: **spalony teatr w Katowicach i magistrat w Chorzowie.**

Jeszcze nie ukończyły popisu drużyny ratownicze, gdy urwany sygnał obwieścił koniec ataku. Nad G. Śląskiem wzbiła się znów łuna, w miastach ożył ruch i przeświadczenie, że przygotowanym do ochrony nic grozić nie będzie. (wł.)

POŻARY. W dniu 19 bm w trzech miejscowościach, a to: w Lublińcu, Jasienicy i Ławkach wybuchły z nieznanych dotąd przyczyn pożary zabudowań. Charakterystycznem jest, że pożary te powstawały na poddaszach, zapełnionych słomą i sianem. Zachodzi podejrzenie, że przyczyną było nieostrożne obchodzenie się z ogniem przygodnych, bezdomnych lokatorów. (w).

Kronika przemyska

NA POWODZIAN. Ogólna suma datków na powodzian wynosi dotąd w Przemyślu zł. 18.074,20. Większe sumy złożyli ostatnio ks. infułat Momidłowski Stefan zł. 50, Komunalna Kasa Oszczędności zł 1.000. Ze zbiórki ulicznej zł. 339,10. Elektrownia 138.50 zł

SUKCES HARCERZY. W ubiegłą niedzielę rozegrał H. K. S. „Czuwaj" kolejny mecz o wejście do Ligi okręgowej ze złocowską „Janiną". Choć mecz odbył się na obcym terenie, zespół przemyski zwyciężył w stosunku 3—2, zapewniając sobie tem samem pierwsze miejsce w swojej grupie.

„Lot Polski"

Dnia 28 sierpnia na mocy uchwały Zarządu Głównego LOPP. nadano w sposób uroczysty O. Dominikanowi Zienkowskiemu, przeorowi klasztoru CO. Paulinów na Jasnej Górze **godność pierwszego kapelana Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej.** O tym radosnym fakcie, pokierzającym LOPP., opiece tej, „co Jasnej broni Częstochowy", donosi ostatni numer „Lotu Polskiego".

Numer ten, jak zawsze barwnie ilustrowany, zawiera szczegółowe i popularne, aczkolwiek rzeczowe sprawozdanie z Challenge'u, dużo fotografij z Turnieju, autografy wszystkich zawodników itp Pozatem w numerze wyróżnia się interesujący opis wielkich manewrów O. P. L. w Paryżu, które — jak wiadomo — niezbyt wesołe nasunęły refleksje zwolennikom obronnej wojny powietrznej; **na zupełną obojętność, brak zainteresowania, a co gorsza całkowitą ignorancję w sprawach obrony przeciwlotniczo - gazowej w szerokich naszej inteligencji fachowej, której** zawód (architekci, lekarze, farmaceuci), wymaga dokładnego zaznajomienia się z ... wskazuje w artykule „Zagadnienia OPLG" insp. Orłowski, podając racjonalne rozwiązanie tej palącej kwestji. Całości dopełnia bogata kronika krajowa i zagraniczna oraz humor lotniczy. Każdy komu nieobce są zagadnienia potężnego lotnictwa i obrony przeciwlotniczej kraju, powinien zapoznać się z treścią tego pożytecznego wydawnictwa (t. u.)

Zamach samobójczy nauczycielki z Dawidowa

(a) Wczorajszej nocy targnęła się na życie niejaka Wanda Babijówna, licząca 28 lat, nauczycielka 7-kl. szkoły powszechnej w Dawidowie. Przybyła ona do domu swych rodziców, ul. Bema 9, jak zwyczajnie w sobotę o godzinie 4tej popołudniu, a gdy tuż przed północą rodzice udali się na spoczynek do kuchni, Babijówna pozostała w pokoju, gdzie zapuściła firankę, poczem uwiązawszy sznur u futryny okna, powiesiła się.

Powód zamachu samobójczego na razie niewyjaśniony. Lekarz dzielnicowy polecił odstawić zwłoki do Instytutu medycyny sądowej.

Manifestacyjny pogrzeb wywiadowcy

(a) **Śp. st. post. służby śledczej** Stanisław Jaryna, który przedwczorajszej nocy padł w Żółkwi na posterunku, rozciągnięty kulą zbira, **jest 51-szym w szeregu poległych funkcjonarjuszy policyjnych w obronie ładu i porządku publicznego na terenie województwa lwowskiego,** w czasie od powstania państwa. **Pogrzebem śp. Jaryny, który pozostawił matkę staruszkę na Wileńszczyźnie, zajął się Komitet obywatelski,** który dokłada starań aby pogrzeb wywiadowcy, poległego na posterunku, przemienił się w manifestację całego miejscowego społeczeństwa. Współudział w pochodzie pogrzebowym zgłosiły wszystkie organizacje miejscowe. **Pogrzeb odbedzie się w dniu jutrzejszym.**

Zamach morderczy na zastępcę wójta w Sulimowie

(a) We wsi Sulimowie, w powiecie **żółkiewskim,** oddalonej o 10 km. od Kulikowa, **nieznani sprawcy około godziny 9-tej wieczorem rzucili przedwczoraj przez okno granat do mieszkania zastępcy naczelnika gminy, Stefana Łucyka.**

Granat eksplodował wśród głośnej detonacji i wywołał w zagrodzie zastępcy wójta **duże spustoszenie.** Odłamki granatu zraniły Łucyka w nogę.

Granat spowodował zniszczenie niemal całej zagrody. Ramy okienne zostały wyrwane i z nadzwyczajną siłą wyrzucone na zewnątrz. Wnętrze izby mieszkalnej przedstawia rumowisko. — Wszystkie sprzęty zostały zniszczone tak, iż pozostały po nich drzazgi. Sprawcy zbiegli bez śladu.

Jesień w Kosowie i w Lecznicy Dra Tarnawskiego

Ruch turystyczny i letników w Kosowie nie ustaje wobec wspaniałej pogody jesiennej i ogólnego zainteresowania się Huculszczyzną.

W lecznicy dra Tarnawskiego jest ciągle po kilkadziesiąt osób, w miejsce **wyjeżdżających przybywają nowi kuracjusze, — spóźnieni, lub ci, którzy chcą się wzmocnić po odbytej kuracji w zdrojowiskach. Widać że przyrodolecznicza metoda leczenia, zyskuje coraz więcej zwolenników.**

Lecznica ulega powoli pewnemu przeobrażeniu.. Dawniej chorzy leczyli się czas dłuższy dla zupełnej poprawy zdrowia; teraz — przedewszystkiem wskutek ogólnego zubożenia, przyjeżdżają tu na krótki czas, jakby na kurs wakacyjny, aby potem w domu kuracje prowadzić dalej. Za to są tu co roku i stanowią zastęp wiernych Kosowitów. Ci informują nowoprzybyłych, więc wszyscy się tu znają i czują się jak w domu; stąd dobry nastrój ogólny. Przyczynia się do tego m. in. jasny strój zakładowy z plecionki kosowskiej i sandałów.

Przyrodolecznictwo kosowskie znalazło uwzględnienie i poparcie w wykładach naukowych, wygłoszonych przez profesorów uniwersytetu, którzy w tym roku przebywali w zakładzie. I tak dr. **Padlewski,** prof. higjeny i mikrobjologji z Poznania, poruszył bardzo ważną sprawę **szerzenia chorób przez zwyczaj całowania w ręce kobiet przez mężczyzn.** Pogadanka oparta na dowodach, że miljony różnych złośliwych bakteryj jamy ustnej za pośrednictwem skóry rąk przenoszą się na drugą osobę, wywołała żywą dyskusję. Był to zresztą... słomiany ogień. Okazuje się, że w zwalczaniu tego zakorzenionego zwyczaju muszą współdziałać higieniści i społeczeństwo, zorganizowane w **towarzystwo przyjaciół zdrowia.** W Niemczech takie stowarzyszenia z tysiącami członków stanowią wielką siłę i wywierają wpływ na obyczaje społeczeństwa.

Również bardzo ciekawy wykład **miał dr. Węgierko,** docent Uniw. warszawskiego. Mówiąc „o przemianie materji", dowiódł naukowo, że dobra przemiana zawisła od równowagi między doprowadzonemi pokarmami, a ich zużyciem w naszym organiźmie. Teza ta jest zgodna z zasadami przyrodolecznictwa, które lekarze zakładowi stara'i się objaśnić w specjalnych pogadankach i dyskusjach.

Widzimy więc, że po trudnych początkach przyrodolecznictwo znajduje u nas coraz większe uznanie. Z czasem musi ono dojść do tego znaczenia, jakie ma w innych **krajach,** a wtedy stanie się podstawą zdrowego życia i tężyzny naszego społeczeństwa.

KOSOWITA

Budżet oświatowy skurczył się o 30 proc.

Osiemset tysięcy dzieci bez szkoły

(g.) „Nauczyciel Polski" (nr. 12) organ Stow. Chrz. Narod. Nauczycielstwa Szkół Powsz. zastanawia się nad budżetem oświatowym na rok 1934/35 i stwierdza, że w preliminarzu, uchwalonym przez ciała ustawodawcze, określono na ten rok **wydatki oświatowe skarbu państwa** na sumę 311,558.000 zł. Przypomnieć przeto należy linję **kurczenia się** tych wydatków, które jeszcze w roku 1929/30 wynosiły — 458 milj. zł.. w roku 1930/31 — 440 milj. zł., w r. 1931/32 — 357 milj. zł., w r. 1932/33 — 322 milj. zł., w r. 1933/34 — 316 milj. zł., a w r. 1934/35 **już tylko 311.5 milj. zł.** W porównaniu zatem z r. 1929/30 budżet oświatowy skurczył się o 146 milj. zł., czyli o 30 proc. „Nauczyciel Polski" przypomina słusznie, że w r. 1929/30 ilość dzieci w wieku szkolnym wynosiła (bez Śląska) 3,757.000, zaś no rok obecny jest ich 5,169.000. **Ilość dzieci zwiększyła się** w tym okresie o **1,412.000** (37.5%), a **wydatki zredukowano o 30%.**

„Nie mamy w tej chwili liczby uczniów szkół powszechnych w rozpoczętym roku szkolnym. Ostatnie dane, ogłoszone urzędowo dotyczyły roku 1932/33. Było wtedy dzieci w wieku szkolnym (wraz ze Śląskiem) 5.038.000, a z tego uczęszczało do szkół 4,475.000. **Poza szkołą pozostawało 563 tysiące.** Wobec wzrostu dzieci o 400 tysięcy, a nie zwiększenia ilości etatów nauczycielskich, **można przyjąć** (po uwzględnieniu: podwyższenia liczby dzieci w klasach i zatrudnienia bezpłatnych praktykantów), iż **poza szkołą znajduje się obecnie 700 do 800 tysięcy dzieci".**

Innemi słowy, hasła — powszechna oświata, cud oświaty, kaganiec oświaty odstawione zostały do jakiejś rupieciarni. No, ale jak się ma sprawa z budżetem oświatowym i jego wykonaniem w roku 1934/35?

„Odpowiedź na te pytania daje nam zestawienie wydatków państwowych za pierwsze cztery miesiące roku budżetowego (od kwietnia po koniec lipca rb.).

Na cały rok uchwalono wydatki na sumę 311,558.000 zł. Na 4 miesiące wypada według preliminarza 103.852.000 zł.

Tymczasem **wydano w tych czterech miesiącach** zaledwie 97.697.000 zł., a więc **o 6 miljonów mniej.** Wynika z tego, iż asygnuje się na oświatę **w miesięcznych budżetach** przeciętnie **o 1½ miljona mniej niż przewidziano w budżecie.** — W ciągu roku **oszczędzi się** napewno co najmniej **18 miljonów".**

Nie potrzeba chyba szerzej dowodzić, ile szkody niesie za sobą ta „oszczędnościowa" polityka oświatowa, która już w najbliższych czasach wyda swe owoce. Około 800.000 dzieci — w wolnej, niepodległej Polsce, państwie leżącem na straży kultury zachodniej — bez szkoły.

„Cudze chwalicie, swego nie znacie..."

Jakże dawno rzucił Wincenty Pol te słowa, będące równocześnie skargą i wyrzutem pod adresem rodaków, tłumnie zbyt lekkomyślnie majątki po zagranicznych „kurortach" i kasynach gry i bezmyślnie wychwalających wszystko co obce... Wyrzut był zasłużony.

Wiele się od tego czasu zmieniło. Ustawione przez zaborców słupy granicznie obalono, kordony znikły i dziś już nic nie przeszkadza lwowianinowi podziwiać zachód słońca nad **polskiem morzem** a torończykowi opalać się **na zaleszczyckiej plaży.** Silna, konsekwentna propaganda i przeróżne udogodnienia komunikacyjne sprawiły, **że ruch turystyczny i niedzielne z nim połączone ojczystego kraju postępują u nas siedmiomilowemi krokami naprzód,** osiągając zwłaszcza w okresie wakacyjnym swój punkt kulminacyjny. Naprawiamy swe półtorawiekowe zaniedbanie.

Powstała też liczna literatura fachowa, zapoczątkowana jeszcze przez zasłużonego pioniera turystyki, **dra Orłowicza;** powstał szereg czasopism, specjalnie służących turystyce i ułatwiających zapoznawanie się z najpiękniejszymi zakątkami naszego kraju.

Nie zapomniano też i o ściąganiu turystów z zagranicy. Polska, odległa od centrów europejskich o kilkanaście godzin drogi, połączona dogodnemi linjami kolejowemi, lotniczemi i nawigacyjnemi, **fascynuje turystę zagranicznego swoim świeżym urokiem** i oryginalnością niespotykaną gdzieindziej.

Propagandzie tego uroku Polski i informacjom o jej walorach turystycznych ma służyć świeżo przez Ministerstwo Komunikacji wydany miesięcznik **„Turysta w Polsce"** w nakładach: polskim, niemieckim, francuskim i angielskim.

Na treść pierwszego numeru składają się następujące artykuły — **Franciszek Galiński:** „Warszawa", inż. **Juljan Giasbert:** „Nad polskiem morzem", prof. **Walery Goetel:** „Zakopane — Tatry — Pieniny", **Władysław Grzelak:** „Polska, jako teren turystyki wodnej", prof. **Wł. Szafer:** „Parki narodowe w Polsce", radca **St. Lenartowicz:** „Huculszczyzna", **Józef Lasoń:** „Wilno", dr. **M. Orłowicz:** „Kalendarz turystyczny". Jak z tego wyliczenia wynika, dobór fachowych piór jest pierwszorzędny, treść stoi oczywiście na odpowiednim poziomie. Oryginalna okładka, układ graficzny bez zarzutu i przepiękne zdjęcia, sprawiają, że ten wytworny miesięcznik w niczem nie ustępuje zagranicznym tego typu publikacjom, z przyjemnością bierzemy do ręki.

(t. u)

Powrotna fala dyskusji mniejszościowej
wywołana atakiem Węgier na Rumunję

GENEWA, 22. 9. (PAT). Dyskusja w komisji politycznej Zgromadzenia nad zagadnieniem mniejszości z okazji dorocznego raportu sekretarjatu generalnego, przybrała niespodziewanie szerokie rozmiary wskutek wczorajszego ostrego wystąpienia delegata Węgier przeciw państwom Małej Ententy, w szczególności przeciw Rumunji.

Kurtuazja delegata Rumunji

Pierwszy przemawiał dziś delegat Rumunji Antoniade, który oświadczył, że poraz pierwszy wytoczono na Zgromadzeniu konkretne wypadki z dziedziny ochrony mniejszości. Delegat Węgier nie miał do tego prawa, gdyż wgląd w sytuację mniejszości zastrzeżony jest Radzie Ligi, a Zgromadzenie jest niekompetentne w tej sprawie. Delegat Rumunji mógłby wiec nieodpowiadać na wywody delegata Węgier, ale uczyni to ze względów kurtuazyjnych wobec Zgromadzenia. Antoniade polemizował następnie z tezami delegata Węgier co do sytuacji mniejszości węgierskiej w Rumunji. Najlepszy dowód bezpodstawności tych zarzutów widzi delegat Rumunji w fakcie, że mniejszość węgierska tylko bardzo rzadko odwołuje się do Genewy, a jej petycje nie mają wielkiego znaczenia i powiekszej części nie są uwzględniane przez Radę.

Biuro dla redagowania petycyj

Następny mówca delegat Jugosławji, Fotic, oświadczył, że chce tym razem delegat Węgier nie zaatakował Jugosławji, musi on jednak sformułować kilka uwag. W szczególności pragnie podkreślić, że Zgromadzenie może się zajmować tylko ogólnie kwestją mniejszościową, wypadki konkretne bowiem są zastrzeżone dla Rady, przyczem Węgry nie mają prawa wglądu do wykonania zobowiązań mniejszościowych. Delegat Jugosławji podkreślił pozatem, że procedura mniejszościowa jest nadużywana przez zawodowych agitatorów. Na 15 petycyj skierowanych przeciw Jugosławji, tylko jedna podpisana jest przez mniejszość zamieszkującą Jugosławie, pozostałe pochodzą od specjalnego biura w Budapeszcie. Chodzi po prostu o propagandę przeciw jedności Jugosławji.

Skarżący także nie są bez winy

Następnie zabrał głos Benesz, którego zdaniem dyskusja nad propozycją Polski uwypukliła fakt, że traktaty mniejszościowe mogą być zmieniane tylko za zgodą Rady i że Zgromadzenie lubjego komisje nie mają prawa wypowiadania się ani za, ani przeciw zmianom. Każdy rząd ma prawo zwrócić się do Rady w tej sprawie, ale Zgromadzenie i komisje mogą się wypowiedzieć tylko w kwestji generalizacji zobowiązań mniejszościowych. W odpowiedzi delegatowi Węgier Benesz oświadczył, że twierdzenie, iż można conajwyżej mówić o pewnym dyskredytowaniu systemu ochrony mniejszości jest niesłuszne. Przyczyny tego szukać należy w wyzyskiwaniu spraw mniejszościowych dla celów ubocznych. Inną przyczynę dyskredytowania systemu mniejszościowego widzi mówca w fakcie, że część państw, które skarżą się na prześladowania mniejszości, same nie wykonują swych zobowiązań w tej dziedzinie.

Zdaniem Benesza, Węgrzy są w Czechosłowacji bezporównania lepiej traktowani, niż Słowacy na Węgrzech. W konkluzji Benesz oświadczył, że należałoby się zastanowić czy nie jest wskazane, aby ustalono następujące zasady: 1) JEŚLI JAKIEŚ PAŃSTWO SKARŻY SIĘ NA TRAKTOWANIE MNIEJSZOŚCI PRZEZ INNE PAŃSTWO, TO KONTROLA BĘDZIE OBEJMOWAŁA AUTOMATYCZNIE TAKŻE SYTUACJĘ MNIEJSZOŚCI W KRAJU SKARŻĄCYM, 2) POLITYKA MNIEJSZOŚCIOWA POWINNA BYĆ SĄDZONA NIE WEDLE SKARG, ALE WEDLE KRYTERJÓW OBJEKTYWNYCH, JAK NP. ILOŚĆ SZKÓŁ W STOSUNKU DO LICZBY LUDNOŚCI MNIEJSZOŚCIOWEJ ITD.

Subtelne aluzje delegata Francji

Delegat Francji Massigli oświadczył, że debata odbywa się przed instancją niekompetentną dla tego rodzaju spraw. Delegat Francji ubolewa także nad charakterem dyskusji, która nie może doprowadzić do konkretnych konkluzyj. Byłoby wskazane utrzymać ją w pewnych granicach. Przekraczając te granice można uzyskać laury w polityce wewnętrznej, ale w dziedzinie międzynarodowej nie można się spodziewać dodatnich rezultatów. Deklaracja złożona wczoraj przez delegata Węgier nie przyczyni się do pacyfikacji polityki europejskiej.

Obietnica, będąca równocześnie groźbą

Ostatni przemawiał delegat Włoch Aloisi, który przypomniał, że już wczoraj wskazał na wyłączne kompetencje Rady w sprawach traktatu mniejszościowego. Jest on przekonany, że Rada rozpatrzy wszystkie strony zagadnienia w związku ze specyficznemi warunkami mniejszości w każdym kraju bądź CELEM WPROWADZENIA USPRAWIEDLIWIONYCH ZMIAN BĄDŹ TEŻ CELEM WZMOCNIENIA PROCEDURY ZAPEWNIAJĄCEJ PEŁNE STOSOWANIE TRAKTATÓW. W związku z tem Aloisi popiera wniosek o odesłanie sprawy do Rady.

Dalszą dyskusję odroczono do poniedziałku.

Kiedy pijak prowadzi auto

LUBLIN, 22. 9. (PAT). Na 8 km. szosy koło wsi Zdębówka pod Lublinem samochód osobowy, prowadzony przez znajdującego się w stanie nietrzeźwym Tadeusza Czerwińskiego z Lublina w czasie wymijania wpadł na wóz St. Wrony, jadącego z żoną i chorą 12-letnią córką Janiną. Wskutek zderzenia furmanka została doszczętnie rozbita. Oboje małżonkowie odnieśli rany, zaś córka Janina doznała tak ciężkich okaleczeń, że wkrótce zmarła w szpitalu. Wskutek zderzenia auto wpadło do rowu i przewróciło się do góry kołami, a jadący niem J. Jędruszkiewicz i Kazimiera Czarniecka, oboje w stanie nietrzeźwym, doznali lekkich obrażeń ciała.

Kara śmierci

LUBLIN, 22. 9. (PAT). Sąd okr. lubelski na sesji wyjazdowej w Puławach rozpatrywał dziś sprawę 20-letniego Jana Janusza, mieszkańca wsi Zdziary oskarżonego o zamordowanie swej żony. Sąd wydał wyrok, skazujący Janusza na karę śmierci przez powieszenie.

Telegramy z ostatniej chwili na str. 1 i 2-giej

Porozumienie nastąpi w styczniu

PARYŻ, 22. 9. (PAT). W dzisiejszym „Journal" publicysta St. Brice zamieszcza sprawozdanie z wczorajszej debaty nad wnioskiem polskim w Genewie. Wielkie mocarstwa, — pisze St. Brice — i stare narody zdecydowały się zająć stanowisko i rzucić na szalę swe poglądy w wielkim problemie obrony jedności państwowej, gdyż na tem właśnie polegało zagadnienie poruszone w propozycji polskiej, generalizacji traktatów mniejszościowych. Stwierdzając całkowitą niezgodność poglądów mocarstw i uważając, że w tej konjunkturze głosowanie nie doprowadziłoby do niczego więcej jak do skrzyżowania rozbieżności, Polacy wycofali swe propozycje, zachowując zresztą nadal swe stanowisko.

„Petit Parisien" pisze, iż Polska uznała za bardziej racjonalne wycofać naraźie swą propozycję, co doprowadziło do zamknięcia debaty. Dzienniki paryskie zaznaczają, że sprawa porozumienia z Polską skierowana została do Rady Ligi Narodów, która rozpatrzy odpowiedź w styczniu przyszłego roku.

Anglja przygnębiona straszną katastrofą w kopalni
Gresford

LONDYN, 22. 9. (PAT). W całej Wielkiej Brytanji panuje wielkie przygnębienie z powodu okropnej katastrofy w kopalni Gresford, położonej w pobliżu miasteczka Wargham. Około godz. 3 nad ranem mieszkańcy tego miasteczka obudzeni zostali przeraźliwemi okrzykami, że kopalnia płonie. Wszyscy mieszkańcy rzucili się w stronę kopalni, aby dowiedzieć się o losie swych najbliższych. Kopalnia zatrudniała normalnie 1850 górników. W chwili katastrofy pod ziemią znajdowało się tylko 400. 300 górników zdążyło jeszcze wydostać się na powierzchnię i uratować, natomiast 102 zostało przez zawalenie się ściany odciętych i niema nadziei, aby ktokolwiek z nich zdołał się uratować. Akcja ratunkowa jest bardzo utrudniona, albowiem te sekcje kurytarzy, gdzie znajdują się zasypani, położone są na głębokości 1000 jardów i wypełnione są gazem. Trzech z pośród górników, którzy podjęli się akcji ratunkowej, uległo uduszeniu. Dotychczas na powierzchnię wydobyto 14 trupów. Jeżeli nikogo z zasypanych nie uda się uratować katastrofa dzisiejsza przewyższy wszystkie katastrofy kopalniane, jakie wydarzyły się w Wielkiej Brytanji od przeszło 15 lat.

Bracia Adamowicze odpłynęli do Ameryki
Przy pożegnaniu zapowiedzieli nowy lot do Warszawy

GDYNIA, 22. 9. (PAT). Po prawie trzymiesięcznym pobycie w Polsce dziś o godz. 15 opuścili Gdynię bracia Adamowicze, udając się na pokładzie statku „Kościuszko" do Ameryki. Przed odjazdem w salonie recepcyjnym statku zebrali się przedstawiciele organizacyj i stowarzyszeń. Pożegnanie pełne serdeczności, wywołało widoczne wzruszenie lotników, którym brakowało słów podzięki za gościnność i względy, okazane im w ojczyźnie. Bracia Adamowicze po powrocie do Ameryki mają zamiar prowadzić dalej swe przedsiębiorstwo. W jakim stopniu poświęcą się lotnictwu, na razie nie wiadomo. Zamierzają oni powtórzyć swój lot do Warszawy bez lądowania. Wszystko jest zależne od warunków materjalnych. Jeżeli zdołamy zbudować sobie — powiedzieli na zakończenie — odpowiedni aparat, to napewne będziemy lądowali w Warszawie. To jest nasz cel.

Koniec strajku włókienniczego w Ameryce

WASZYNGTON, 22. 9. (PAT). Federacja pracowników przemysłu włókienniczego wydała polecenie przerwania strajku i wezwała pracowników, aby w dniu 24 bm. powrócili do pracy. Przywódca komitetu strajkowego Gorman ogłosił komunikat, w którym stwierdza, że pracownicy uzyskali w tym strajku wszystko, co mogli uzyskać.

Oskarżył się o zamordowanie Prince'a

PARYŻ 22. 9. (PAT). Wdług doniesień z Barcelony, w tamtejszym urzędzie policyjnym zjawił się obywatel francuski Marraut i oświadczył, że jest mordercą sędziego Prince,a. Marraut twierdzi, że miał otrzymać za dokonanie zbrodni 100 tysięcy franków. Dostał jednek tylko 25 tysięcy.

Po zamordowaniu Prince'a wyjechał do Barcelony, gdzie przebywał przez dłuższy czas. Policja przyjęła zeznania Marrauta z niedowierzaniem przypuszczając, że albo to jest warjat, albo też też rozmyśl nie oskarżył się o dokonanie morderstwa aby zostać deportowanym do Francji.

Za art. 155

PRZEMYŚL, 22. 9. (Tel. wł. — T.). Dnia 22 bm. o godz. 9.35 sędzia okręgowy Cieciarski ogłosił wyrok, mocą którego oskarżony student Mieczysław Michniowski został uznany za winnego przestępstwa z art. 155 i skazany na 3 miesiące aresztu z zawieszeniem wykonania kary na lat 5, zaś oskarżony za przestępstwo z art. 165 Mgr. Bilan został uwolniony od oskarżenia o obydwa przestępstwa.

Oskarżony Michniowski zapowiedział apelację. Prokurator Kozaczek — też.

(Tło całej sprawy podaliśmy obszernie we wczorajszym n-rze „Kurjera" p. t. „O tajną organizację O. W. P.").

Znów dwaj dyrektorzy w więzieniu

KATOWICE, 22. 9. (PAT). Dziś z polecenia prokuratora Sądu Okręgowego w Katowicach aresztowano Harry Ferbera i Waltera Klose, dyrektorów Górnośląskiego Banku Dyskontowego w Chorzowie i odstawiono ich do więzienia w Katowicach. Aresztowanie nastąpiło pod zarzutem sprzeniewierzenia, dokonywania niedozwolonych manipulacyj kredytowych i fałszywego prowadzenia ksiąg.

Śmierć w płomieniach całej rodziny

LUBLIN, 22. 9. (PAT). We wsi Bereszówek, pow. Radzyń w zabudowaniach Antoniego Olesieniuka powstał pożar. Ogień tak szybko objął cały budynek, że nikt ze śpiących domowników nie zdołał się uratować. W płomieniach ponieśli śmierć: Ant. Olesieniuk, jego żona Marja, syn Henryk lat 7, córka Marja lat 4 i syn Eugeniusz 14 miesięcy. Ogień przeniósł się następnie w kierunku zabudowań Tomasza Benasiuka, które również spłonęły.

Spółka dla okradania ordynacji

POZNAŃ, 22. 9. (PAT). W ostatnich dniach wykryto olbrzymie nadużycia w ordynacji hrabiego Ledóchowskiego w Bedlewie. W wyniku rewizji natrafiono na ślady sprzeniewierzeń, oraz systematycznych kradzieży, popełnianych przez kasjerkę Smolińską i urzędników gospodarczych: Nowaka i Małeckiego. Klika ta dokonywała oszukańczych manipulacyj od kilku lat. Suma sprzeniewierzeń wynosi przeszło 200.000 zł. Wszystkich aresztowano.

CO DZIEŃ NIESIE?

24 WRZEŚNIA	Poniedziałek N.M.P.
Wsch. sł. 5 g. 11 m. Zach. sł. 17 g. 21 m.	Wtorek Aurelji

REPERTUAR TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO

Poniedziałek, 24. 9. „Domek z kart".
Wtorek, 25. 9 „Domek z kart".

KOMUNIKATY

Z ŻYCIA MŁODZIEŻY WSZECHPOLSKIEJ. W związku z rozpoczynającym się rokiem akademickim Młodzież Wszechpolska udziela od 24 bm. od goz. 9—12 w południe w sali XL Coll. Nov. szczegółowych informacyj o życiu akademickiem, a zwłaszcza o wpisach dla nowowstępujących. Pozatem dyżury odbywają się w lokalu własnym Rynek Gł. 6, II schody, I p. m. 9 od godz. 12—1 w południe i od 7—8 wieczorem. Wszyscy członkowie M. W. po powrocie z wakacyj zgłoszą się natychmiast podczas dyżurów Koła.

KURSY JĘZYKÓW OBCYCH W YMCA. Z dniem 1 października br. rozpoczną się w Polskiej YMCA kursy języków angielskiego, francuskiego i niemieckiego w grupach dla początkujących i zaawansowanych. Nauka na kursie odbywać się będzie 3 razy tygodniowo, opłata 9 zł. miesięcznie, dla młodzieży akademików 7 zł.

Wpisy i informacje w sekretarjacie polskiej YMCA, Kraków, Krowoderska 8, codziennie od godz. ?—22-giej.

KONKURS NA STYPENDJA ROLNICZE. Polska Akademja Umiejętności nada na rok szkolny 1934/35 kilka stypendjów z funduszu im. Władysława Józefa Fedorowicza w wysokości 60 do 120 zł. miesięcznie. O stypendja mogą się ubiegać. — w myśl testamentu śp. Wł. J. Fedorowicza — synowie ziemian - obywateli i synowie inteligencji rolniczej, tj. urzędników gospodarskich i leśnych, oddający się studjom agronomji i leśnictwa, pochodzenia polskiego z Małopolski lub W. Księstwa Krak., religji rz. - kat.

Podania z curriculum vitae i świadectwami studjów należy wnosić do Polskiej Akademji Umiejętności do dnia 10 października 1934 r.

(S.) **WPISY NA UNIW. JAGIELL.** rozpoczynają się 24 bm. Wśród szeregu ogłoszeń dziekanatów poszczególnych wydziałów zwraca uwagę pismo rektora U. J. Prof. Maziarski stwierdza w niem, że coraz częściej zdarzają się wypadki fałszowania podpisów profesorów na indeksach przez studentów. Władze uniwersyteckie będą z całą bezwzględnością ścigać winnych nadużyć i poza wykluczeniem z uniwersytetu przekażą sprawy prokuraturze.

STYPENDJA KASY IM. MIANOWSKIEGO

Komitet zarządzający Kasą im. Mianowskiego podaje do wiadomości, że z zapisów dra Karola Kobryńca, K. Tomkiewicza, F. Wojciechowskiego, T. Klimaszewskiej, oraz z funduszów im. J. Grosse, E. Sachsa, dra A. Szulca, J. A. Majewskiego, B. i Z. Chlebowskiej, prof. dr. J. Zaleskiego są do podziału na rok szkolny 1934/1935 **stypendja dla studentów wyższych uczelni i dla uczniów i uczenic szkół średnich.**

Zgłoszenia przyjmuje biuro Kasy im. Mianowskiego (Pałac Staszica) do 15. 10. br. Do podań winny być dołączone świadectwa szkolne z postępami w naukach i świadectwa niezamożności. Studenci ubiegający się o stypendja winni dołączyć do podań życiorysy z dokładnem wymienieniem obecnych studjów. Na żądanie biuro przesyła szczegółowe warunki konkursu.

REDUKCJE KAS BILETOWYCH NA DWORCACH KRAKOWSKICH

(S) Ze strony wielu pasażerów dochodzą nas skargi na osobliwe utrudnienia, jakie wprowadzono na dworcach krakowskich. Oto z powodu redukcji personalu urzędniczego ograniczono licz bę kas biletowych do jednej względnie dwóch. Osoby, wyjeżdżające z Krakowa tłoczą się masami przy okienkach kasowych, a wobec niemożliwości obsłużenia wielkiej liczby pasażerów przez jedno a najwyżej dwóch kasjerów, rozgrywają się na dworcach **wprost niewiarygodne sceny.** Jeszcze na 3 minuty przed odejściem pociągu, zwłaszcza dalekobieżnych, gromadzi się publiczność w długich szeregach przed okienkiem kasy, **narażona na spóźnienie się do pociągów wynikłe nie z jej winy.**

Władze kolejowe winny stanowczo zarówno w interesie publiczności jak i własnym uruchomić **większą ilość kas kolejowych by nie narażać podróżnych** na przykrości i zawody.

Kronika krakowska

W pogoni za kawałkiem chleba

Ludzie ze studjami uniwersyteckiemi w Szkole Hotelarsktej

(S) W dzisiejszych czasach ogólnego bezrobocia, gdy nawet ludzie ze studjami akademickiemi nie mogą znaleźć pracy, nie mówiąc już o całych falangach urzędników, pozbawionych możności zarobków — każda impreza o charakterze naukowo - praktycznym, dająca choćby tylko pozory zdobycia kawałka chleba, ściąga licznych reflektantów.

Dowodem tego krakowska Szkoła Hotelarska o typie zakładu **średnio - wyższego**, powołana do życia przed dwoma laty. Rozwija się bardzo dobrze, a liczba uczniów w bieżącym roku szkol nym wzrosła niemal w dwójnasób w porównaniu z rokiem poprzednim. Aczkolwiek przy wstępie wymagany jest cenzus conajmniej VI klas szkoły średniej to jednak **zgłosili się w 90 proc. ludzie ze studjami uniwersyteckiemi. Wszyscy spodziewają się, że ukończenie Szkoły Hotelarskiej umożliwi im zdobycie pracy w zarządzie hotelów polskich czy zagranicznych.**

Dyrektorem szkoły jest p. **Bohdan Białecki**, b. profesor wojennej szkoły sztabu generalnego w Warszawie. Opłata na kursie wynosi 40 zł. miesięcznie.

Krakowscy urzędnicy i emeryci przeciw ustawie scaleniowej

Dnia 14. IX. b. r. odbyło się ogólne zgromadzenie urzędników i emerytów Krakowskiego Towarzystwa Ubezpieczeń „Florjanka" S. A., na którem **uchwalono jednomyślnie wziąć gremjalny udział w plebiscycie, zainicjowanym przez Unję Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych w sprawie zamierzonej przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej reformy ubezpieczeń społecznych. Pebiscyt** ten odbywa się w dniach od 15—28 września b. r.

Nadto zebrani uchwalili jednogłośnie następującą deklarację:

„Podpisane Związki, wychodząc z założenia, że **ustawa scaleniowa była znacznem pogorszeniem ówczesnego stanu ubezpieczeń społecznych** — uważają projekt reformy tych ubezpieczeń w formie opublikowanych tez za **dalsze ukrócenie zdobyczy socjalnych świata pracy.**

W szczególności stwierdzają podpisane Związki, że tezy powyższe **naruszają elementarne zasady ubezpieczenia społecznego, t. j. przymusowość i powszechność i zwiększają ciężary ponoszone przez pracowników przy równoczesnem zmniejszaniu świadczeń socjalnych.**

Podpisane Związki protestują przeciwko jakimkolwiek próbom dalszego pogorszenia ustawodawstwa społecznego i uważają, że **wszelkie reformy winny iść w kierunku racjonalizacji gospodarki instytucyj ubezpieczeniowych".**

Powodzenie wystawy wrześniowej w Pałacu Sztuki

Ekspozycja bieżąca, gromadząca bogaty plon malarski w salach Pałacu Sztuki, stanowi tak bogaty ilościowo i jakościowo materjał, że mowy niema o możliwości zorjentowania się w całokształcie wystawowym podczas jednorazowego, choćby parogodzinnego, pobytu w Pałacu.

Spuścizna artystyczna po śp. J. Grossem, dorobki Hannytkiewicza, Bunscha, Dzielińskiego, Hofmana, Jarosza, Korotkiewicza, Książka, Łopuszniaka, Mroza, Prof. Pautscha, Pinkasa, Przebindowskiego, Rychter - Janowskiej, Śliwki, Samlickiego, Sawulaka, Prof. Weissa i wielu artystów, znanych z poprzednich wystaw, nastręczają tak wiele sposobności do obserwacyj i omówień, że znawcy stwierdzają, że ogólny poziom najnowszej wystawy dorównuje poziomowi przedwakacyjnemu „Salonu 1934", co jest najwymowniejszym wykładnikiem sukcesu. Innym, równie korzystnie mówiącym o tej wystawie dowodem, jest fakt, jej popularności wśród publiczności.

Ostatnio zwiedzili wystawę członkowie obradującego w Krakowie Kongresu Wychowania Moralnego Pod przewodnictwem Dr. Przypkowskiego przybyła do Pałacu Sztuki grupa cudzoziemców w liczbie przeszło 40 osób, zapoznając się z twórczością malarstwa polskiego doby ostatniej. — Zauważyliśmy wśród gości Prof. Dr. Petersena z Jeny, Dra Tomajado i Dra Umedę z Japonji, i wielu innych.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO W KRAKOWIE

Migo

(Komedja paryska w 3 aktach Marcelego Acharda. Przekład Boł. Gorczyńskiego. — Opracowanie sceniczne J. Karbowskiego. — Oprawa dekoracyjna H. Zwolińskiego).

Po dwóch wesołych sztukach, okraszonych dostatnio występami M. Mazyńskiego — reprezentowała nam dyrekcja sztukę Marcelego Acharda, nazwaną „komedją paryską". Autor, znany już na scenach polskich („Jaś z księżyca" — „Mistigri") — doskonały majster sceniczny, przenosi nas tym razem w mało u nas sceny znane środowisko, fordanserek i gigolów. — „Migo" jest jedną z czterech fordanserek. Dwie z nich, jedna na zabój — druga ze względu na koleżankę z początku obojętna a potem nie mniej silnie, ujawniają swą miłość do pustego gigola, uprawiającego w wolnych chwilach także handel kokainą.. — A gdy Rodryg (czy właściwie Emil Dupont) pierwszą porzuca dla jakiejś „wydry" — zawiedziona Migo wymierza sobie sprawiedliwość rewolwerem do mego skierowanym na ulicy. Rani jednak nie jego, lecz przygodnego przechodnia, fotografa Piotrusia Gazagnan. I tu zaczyna się komedja, spiętrzona dramatycznemi koni fiktami i kończąca się dramatycznie. Głuptasek Piotruś zakochuje się w Migo, Migo jednak woli swego gigola. Piotruś nie mogąc patrzeć na jej cierpienie posuwa się w ofierze dla ukochanej tak daleko, że szantażem tj. groźbą o wyjawieniu machinacyj kokainowych zmusza Rodryga do nieszczerych wylewów miłosnych wobec Migo. Migo poznała się w końcu na tym sutenerowskim typie i w trzecim akcie widzimy ją szczęśliwą... panią fotografową. Ale i w tej sytuacji odezwała się w niej jakaś iskierka dawnego żywiołowego płomienia, bo gdy Rodrygowi grozi niebezpieczeństwo z ręki drugiej zawiedzionej fordanserki Frani — tym razem strzelała trafniej niż Migo — ostrzega go przed katastrofą i ściąga na siebie podejrzenie, że jest **morderczynią Rodryga.**

Autor chciał pokazać „wielką miłość" głupiutkich girlasów dancingowych, manifestujących tę miłość strzałami rewolwerowemi. Miała to być apoteoza miłości prostej, nie znającej kompromisów kończącej się jednak naipospolitszem w świecie zamążpójściem. Stąd pewna karykaturalność tej „apoteozy". — I jakkolwiek sztuce nie brak emocjonujących momentów lirycznch, powiązanych mistrzowską ręką z żywiołem komedjowym, a czasem i melodramatycznym — teza autora zaciera się. Został doskonały pierwszy akt, jakby całość dla siebie, pełna ruchu, życia i dowcipu — potem sytuacje stają coraz bardziej nie prawdopodobne i kończą się melodramatycznie.

Autor, jeden z najwybitniejszych współczesnych pisarzy teatralnych francuskich tym razem zrobił trochę zawodu, choć zainteresował nowem środowiskiem i odskokiem od słynnego trójkąta do czworokąta erotycznego, oraz liryzmem, miejscami szczerym i pięknym.

Sztuka może dać pole do popisu dwom czy trzem osobom, zespołowa gra uwydatnia się jednak tylko w najlepiej pod każdym względem zbudowanym akcie pierwszym.

Parą wysuwającą się na pierwszy plan była świeżo zaangażowana p. Zofja Gryf - Olszewska oraz p. Solarski, tym trzecim był p. Wojciech Wojtecki (Rodryg) — tą czwartą p. Tarnowiczówna (Frania). Trójca nowych i stary dobry znajomy.

P. Olszewska jako Migo wczuła się dobrze w intencje autora, uwydatniając przeskoki w swej roli od kochającej do nienawidzącej i z powrotem i wyczerpując umiejętnie całą gamę mieszanych uczuć, targających jej „zranione" girlsowskie serce. — Bujny temperament p. Solarskiego — wyzyskiwany najczęściej w rolach prawie farsowych i przejaskrawionych, znalazł należyte ujście w doskonale ujętej, popisowej roli. godnej poważniejszej komedji. P. Wojtecki dał dobrą sylwetkę gigola, czujnego, opanowanego, oszczędnego w geście. a szelmowsko pewnego siebie. — P. Tarnowiczówna, przypominającą i postawą i głosem p. Daszyńską — dała kreację interesującą, wyraźnie zarysowaną. — Dwa inne girlsy (p. Kostecka i Starkówna) były bardzo miłe. Epizodyczne role komisarza, policjantów, pana z ulicy, korporanta i klienta spoczywały w niezawodnych rękach pp. Staszewskiego, Pągowskiego, Turskiego, Woźniaka, Kondrata i Woźnika.

Oprawa dekoracyjna p. Zwolińskiego interesująca.

W zaprezentowaniu sztuki czuć było troskliwą rękę reżyserską p. Karbowskiego, który nadał sztuce należyte tempo i uwypuklił wszystkie komiczne sytuacje. AEM.

Z SĄDU KRAKOWSKIEGO

Dziś ponowna rozprawa o mord rabunkowy

(S.) Dziś tj. w poniedziałek, rozpoczyna się przed trybunałem sądu przysięgłych w Krakowie ponowna rozprawa przeciwko Władysławowi Bobrzeckiemu i Schenkirzykowi, studentom Akademji Sztuk Pięknych, oraz Dończwi, dorożkarzowi, oskarżonemu o mord rabunkowy, dokonany na osobie ś. p. Anny Garncarzówny, służącej dr. Nüssenfelda. w maju b. r. Jak wiadomo trybunał zasystował werdykt sędziów przysięgłych na poprzedniej rozprawie, przekazując ją ponownej kadencji.

10 miesięcy więzienia za nieudały napad na Kasę

(S.) Trybunał sądu przysięgłych rozpatrywał na sobotniej kadencji niezwykłą sprawę napadu rabunkowego na Kasę Kredytową przy ul. Miodowej w Krakowie. Czesław Zawieja, lat 19. pomocnik handlowy wszedł w godzinach przedpołudniowych do biura Kasy i pod groźbą rewolweru zażądał od dwóch urzędniczek wydania pieniędzy. Przerażone urzędniczki uciekły do sąsiedniego pokoju, gdzie wszczęły alarm nowoduje ucieczkę młodego napastnika. Na skutek werdyktu sędziów przysięgłych trybunał uwzględniając szereg okoliczności łagodzących w stosunku do młodego przestępcy, zasądził go tylko na 10 miesięcy więzienia.

AUDYCJE RADJOWE

Radjostacja lwowska

Poniedziałek, dnia 24 września 1934.

6.45 Aud. poranna. **7.40 Zapow. progr. w wy. „Wesołej Trójki“. 7.50 Koncert rekl. 11.57** Sygnał czasu i hejnał. **12.03** Wiad. meteor **12.05 „Silva Rerum“ i repertuar teatr. 12.10** Z Wilna. Koncert zesp. salon. **13.05 Ulubione arje tenorowe (płyty). 15.30** Wiadom. o eskp. pol. **15.35 Wiad. ekonom. i lw. giełda zboż. 15.45** Muz. lekka w wyk. ork. Marja Konarek Korska (piosenki). **16.45 Element. kurs jęz. niemieckiego — prof. dr. Z. Żygulski. Transm. na wsz. st. P. R. 17.00** Koncert kameralny w wyk. Lili Hakowskiej (skrzypce) i Kamilli Jasieńskiej (fortepion). L. van Beethoven: Sonata F-dur op. 24. **17.25 Kącik harcerski. 17.30 Chwilka L.O.P.P. 17.35 Recital śpiew. Franciszki Platówny. Transm na wsz. st. P. R.** F. Liszt: Loreley, R. Schumann: a) Poświęcenie, b) Leszczyna, K. Szymanowski: Zulejka. Z. Noskowski: Astry. **17.50** Pogad. **18.00 Aud. Lw. Zw. ochrony zwierząt. 18.10 Akcja „Radjo dla powodzian“. 18.15 Muz. lekka — Duet na banjo i fortep. w wyk. Wiesława Machana i Witolda Krzemieńskiego. Transm. na wsz. st. P. R. 18.35 Chór Eryano (płyty). 18.45** Konkurs dla dzieci „Pierwsza żyrafa w Polsce“ — dialog prof. Sumińskiego z dyr. Żabińskim. **19.00** Z Katowic. „Wędrówka mikrofonu po Polsce“. Report. „Mikrofon w górnośląskiej stalowni“ 19.30 „Wśród osadników wojskowych“ felj. Jerzy Maciejewski. **19.45 Program na dzień nast. 19.50** Wiad. sport. **19.55 Lokalne wiad. sport. 20.00 Przeboje w wyk. ork. radja londyńskiego B. C. i ork. Somers'a (płyty).**

20.45 Z Wiednia. Koncert z okazji 10 lecia istnienia radjof. wied. w wyk. ork. Filharmoników Wied. pod dyr. O. Kabasty i Teresa Tröster (fortep.). Egon Kornath: Suita ork. — orkiestra, Friedrich Bayer: Koncert fortep. b-moll — z tow ork T. Tröster. **22.00** Odczyt. „Czy zbliżamy się ku zagładzie cywilizacji? — P. Hulka-Laskowski. **22.15 Koncert rekl. 22.30** Muz. tan. z dancingu „Adria“. **23.00** Kom. **23.05 23.30 Muz. z płyt.**

Wtorek, dnia 25 września 1934 r.

6.45 Aud. poranna **7.40 Zapow. progr. w wyk. „Wesołej Trójki“. 7.50 Koncert rekl. 11.57** Sygnał czasu i hejnał. **12.03** Wiad meteor. **12.05 „Silva Rerum“ i repertuar teatr. 12.10** Koncert ork. hawajskiej J. Ławrusiewicza i M. Wróblewskiego. **12.45** Obrazek z piosenkami dla dzieci młod. „Dziadus rzepkę ciągnie“ J Sorokowicza. **13.05 Koncert z płyt. 15.30** Wiad. o eksp. pol. **15.35 Lw. wiad. ekon. i giełda** zboż. **15.45** Muz. salon. **16.45** Skrzynka P. K O.

17.00 Recit. skrzypcowy Jana Dworakowskiego. J. S. Bach: SaraBanda, N. Porpora-Bachman: Presto z II-ej sonaty, J. Halversen: Zmierzch, Mericanto-Burmester: Valse lente, V Iżycki: Mazurek, A. Janchinow: Węgierka. **17.[illegible]** Pogad. społ. „Bezrobotny“ wygł. S. Hartman. **17.35 Muz. lekka (płyty). 17.50 Pogad. Radjotechn. — Witold Korecki, kier. techn. Rozgłośni Lw. 18.00 Lw. Biuletyn turyst. 18.05 „O tzw. szkole na miarę“ — dr. M. Chelińska. 18.15** Recit. śpiewaczy Sergjusza Benoni (bas). G. Meyerbeer: Arja Marcelego z op. „Hugenoci“ („Pif-paf“). A. Greczaninow: Śmierć, P Czajkowski: Piosnka Temskiego z op. „Dama Pikowa“, Al. Borodin: Piosnka Galickiego z op. „Książę Igor“, M. Mussorgski: Piosnka Warłama z op. „Borys Gudow“, A Rubinstein: Ballada. **18.45** Szkic literacki. „Echa Pana Tadeusza w dzisiejszej Europie“ wygł Paweł Cazin. **19.00** Z Poznania. Koncert zesp. mandol. „Echo“. **19.20** Pogad. akt **19.30** Z Poznania. D. c. koncertu. **19.45 Program na dzień nast. 19.50** Wiad. sport. **19.55 Lokalne wiad. sport. 20.00 Wiedeńskie potpourri układu T. Seredyńskiego w wyk. zwiększ. ork. salon. kwart., chóru rewellersów „Wesołej Piątki“ oraz solista T. Jasiewski (tenor). Transm na wsz. st. P. R. 20.45** Dziennik wiecz. **20.55** „Jak pracujemy w Polsce“.

21.00 Koncert popularny w wyk. ork symf. P. R. pod dyr. M. Mierzejewskiego i Halina Dudiczówna (śpiew). St Moniuszko: Uwertura do op. „Hrabina“ — ork. Al. Żeleński: Arja z op. „Goplana“ — z tow. ork. H. Dudiczówna G. Rossini: Uwertura „Sroka złodziej“ — ork. J. Offenbach: Arja lalki z op. „Opowieści Hoffmanna“, C. Gounod Arja z op. „Romeo i Julja“ — wyk H. Dudiczówna. E. Grieg: taniec symf. C. Gounod: Muz baletowa z op. „Faust“ — ork **22.00 Koncert reklam. 22.15** Muz. tan z kaw. „Adria“. **22.40** Lekki koncert fortep. **23.00** Kom. **23.05—23.30** D. c. muz tan.

10.30 PRAGA. „Aida“ — opera Verdiego. Tr. z Teatru Narodowego.

19.40 LONDYN (National). „Śnieżka“ — op. Rimskij-Korsakowa (akt 1). Tr. z Sadler's Wells Theatre.

ZMIANA PROGRAMU

Poniedziałek: godz. 18.30 Płyty lekkie. 18.00 „Jak powstałe sceniczna wizja Marchołta — wygł. M Freudmann. 19.00 Tr. z Poznania. Koncert mandolinistów „Echo“.

Wtorek, godz. 19.00 Trans z Katowic. Reportaż „Mikrofon w górnośląskiej stalowni“.

Radjostacja krakowska

Poniedziałek, dnia 24 września 1934 r

6.45 Aud. poranna z Warszawy i Lwowa. 7.50 Koncert rekl. 10.45 Transm. z Warszawy. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Transm. z Warszawy i Wilna. 13.05 Płyty. 15.30 Transm. z Warszawy. 15.35 Przegl. komunik. 15.45 Transm. z Warszawy i Lwowa 17.25 Kwadrans liter 17.35 Transm. ze Lwowa i Warszawy. 18.00 „Stary Kraków“ gawęda w oprac. dr. J. Dobrzyckiego. 18.10 Wiadom bież. 18.15 Transm. ze Lwowa. 18.35 Płyty. 18.45 Tr. z Warszawy i Katowic 19.25 Kronika harcerska. 19.30 Transm. z Warszawy. 19.45 Program na dzień nast. 19.50 Wiad sport. z Warszawy. 19.55 Lokalne wiadom. sport 22.00 Płyty. 20.45 Transm. z Warszawy. 22.15 Koncert rekl. 22.30—23.30 Tr. z Warszawy.

Wtorek dnia 25 września 1934 r.

6.45 Aud. poranna z Warszawy i Lwowa. 7.50 Koncert rekl. 11.57 Transm. z Warszawy. Sygnał czasu i hejnał 12.03 Transm. z Warszawy. 13.05 Płyty. 15.30 Tr z Warszawy. 15.35 Lokalne wiadom. 15.45 Transm. z Warszawy. 17.35 Płyty. 17.50 Skrzynka techn. w oprac. inż Z. Kisielnickiego. 18.00 Poradnik turyst. 18.10 Wiad. bież. 18.15 Transm. z Warszawy i Poznania. 19.45 Program na dzień nast. 19.50 Wiad. sport. z Warszawy 19.55 Lokalne wiad. sport. 20.00 Transm. ze Lwowa i Warszawy. 22.00 Koncert reklam. 22.15—23.30 Transm. z Warszawy.

UWAGA: Programy szczegółowe ważniejszych audycyj radjowych warszawskich i lwowskich, transmitowanych na Kraków, znajdą Czytelnicy nasi w programie lwowskim.

Każdy wyraz 10 groszy. — Ogłoszenia niehandlowe do 10 wyrazów 30 gr., dla poszuk. pracy do 15 wyrazów 30 gr.

»Ogłoszenia drobne«

Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów. Ogłoszenia reklamowe wśród drobnych kosztują za 1 mm. 1 łam. 30 gr

Wydawca: Mgr. D. Maciejko. Czcionkami DRUKARNI KRESOWEJ Sp. z o. o. Lwów, Mochnackiego 48. Odpow. red. Marian Ostrowski.